Rok 1 Wtorek, dnia 17 marca 1925 Nr. 45 Cena 15 gr.

CODZIENNY

EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA
w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje od godz. 3 do 5 wiecz. - Administracja czynna od godz. 8[30] rano do godz, 6 wiecz,

Groźba przesilenia rządowego.

(Od własnego korespondenta.)

WARSZAWA, 16. 3.

Dymisja ministra Thugutta nie jest niespodzianką. W kołach politycznych oddawna było wiadomem, że stanowisko p. Thugutta w gabinecie p. Grabskiego było niezmierne trudne. Został on powołany do rządu w charakterze zastępcy p. prezesa Rady Ministrów, po to, aby odciążył zajętego sanacją skarbu i życia gospodarczego p. Wł. Grabskiego. Przedewszystkiem miał się zająć uporządkowaniem stosunków na Kresach Wschodnich.

P. Thugutt z zapałem przystąpił do przydzielonej mu pracy. Lecz cóż! Już w parę tygodni później przekonał się, że nie ma możności pracy. Linja, po której zamierzał pójść, często bardzo krzyżowała się z drogą, którą szli ministrowie resortowi, zwłaszcza minister spraw wewnętrznych p. Ratajski i wiceminister Smólski. Ostatni wnet — jak to mówią — zawojował p. Ratajskiego i — przynajmniej w sprawach kresowych, na których p. Ratajski się nie zna — poprowadził politykę, zupełnie niezgodną z tą, którą zapoczątkował p. Thugutt, a która już zaczynała wydawać dobre owoce.

W ostatnich tygodniach stosunki w gabinecie jeszcze się pogorszyły. P. Thugutt musiał staczać na posiedzeniach Rady Ministrów formalne walki w obronie swoich rozumnych planów. Coraz więcej odsuwano go od warsztatu pracy, coraz wyraźniej dawano mu odczuć, że jest on w gabinecie potrzebny tak, jak piąte koło u wozu. Najtrafniej określił swoją sytuację p. Thugutt sam, mówiąc, że włożono mu w ręce lejce od niezaprzężonego wozu. Poprostu — zakpiono z niego.

P. Thugutt słusznie osądził, że nie może trwać dłużej w tej przykrej pozycji i gdy p. premjer pod naciskiem Zw. Lud.-Narodowego powziął zamiar wprowadzenia do gabinetu swego brata, p. Stanisława Grabskiego, na stanowisko ministra oświaty, — p. Thugutt zażądał, żeby albo dano mu możność pracy przez zamianowanie go ministrem spraw wewnętrznych — albo pozwolono mu odejść. P. premjer o odejściu ministra nie chciał nawet słyszeć, lecz nie mógł także zdecydować się — bojąc się prawicy — na zamianowanie go ministrem spraw wewnętrznych. A od planu wprowadzenia do rządu swego brata także odstąpić nie chciał, bo... 1-o jest to jego brat a 2-o za p. Stanisławem stoi endecja. Wobec tego, p. Thugutt wniósł o dymisję.

W chwili, gdy piszemy te słowa, sytuacja jest silnie naprężona. Dotychczasowe próby nakłonienia p. Thugutta do pozostania w rządzie nie dały pozytywnych rezultatów. Co gorzej, istnieje obawa, że w ślad p. Thugutta pójdzie minister pracy i opieki społ. p. Sokal, który nie chce być jedynym politycznym lewicowym ministrem w gabinecie p. Grabskiego. Zdaje się, że w najbliższych dniach cała skrajna lewica przejdzie do bezwzględnej opozycji. Co do Związku Polskich Stronnictw Ludowych („Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa") to jest to całkiem pewne. Wczorajszy olbrzymi Zjazd „Wyzwolenia" najwyraźniej wypowiedział się przeciwko rządowi, a dzisiaj zapewne da temu wyraz w formalnych uchwałach.

Uchwały Zjazdu „Wyzwolenia" nie pozost bez wpływu na stanow. „Piasta", „Piast", jako partja chłopska, musi się liczyć z sentymentami wsi, obecnie naogół skierowan. przeciwko rządowi. Dopóki opozycja „Wyzwolenia" była tylko względną, dopóty i stronnictwo p. Witosa mogło udzielać rządowi poparcia. Jednakże z chwilą, gdy „Wyzwolenie" przechodzi do ostrej opozycji, „Piast", jeżeli nie chce narażać się na dotkliwe straty na rzecz konkurencyjnego stronnictwa, będzie musiał również zaostrzyć swój stosunek do rządu, co — wnioskując z doświadczeń pp. Witosa i Byrki — uczyni wcale chętnie. — Taki sam wpływ jak na „Piasta", wywrze stanowisko „Wyzwolenia" na P. P. S., która już i tak tylko z wielkiem trudem ratuje resztki swoich wpływów na zradykalizowanych przez siebie robotników rolnych w b. Kongresówce i w Małopolsce. Stojąc dalej na lewo od „Wyzwolenia", nazewnątrz nie może być mniej od tegoż „radykalną".

Zatem grozi Polsce przesilenie gabinetowe. Groźba ta przychodzi w najnieodpowiedniejszej chwili. Poważna sytuacja gospodarcza wewnątrz kraju i jeszcze poważniejsza sytuacja międzynarodowa wymagają, aby zabawę w obalanie rządu conajmniej odłożono no później. Wszystkie stronnictwa powinny zrozumieć, że nie czas po temu, aby marnotrawić siły i energję na walki partyjne, walki o władzę. Endecja, która przecież chce uchodzić za najbardziej państwowe stronnictwo, swoje próby zupełnego opanowania rządu niechaj odłoży na później, a kluby „Wyzwolenia", „Piasta" i P. P. S. niechaj trochę mniej się liczą z interesami własnymi a więcej z interesami państwa.

Najwyższym celem wszystkich Polaków winno być dobro Rzplitej. A do tego celu nie prowadzą przesilenia gabinetowe, zwłaszcza w takiej jak obecnie chwili.

H.

Mówili o Polsce.

Herriot z Chamberlainem. Dalsze rokowania w sprawie bezpieczeństwa toczyć się będą w porozumieniu. Między innemi Anglja z Polską.

Dzisiejsze spotkanie Herriota z Chamberlainem miało charakter jaknajbardziej serdeczny. Żegnając się z premjerem francuskim, Chamberlain powiedział: Następnym razem spotkamy się w Londynie, na co Heriot odpowiedział: tak jest. Heriot oświadczył dziennikarzom, iż może sobie powinszować doskonałych stosunków z Chamberlainem z którym zdołał porozumieć się co do niektórych spraw zasadniczych. O dzisiejszem spotkaniu Herriota z Chamberlainem wydano następujący komuniberlainem wydano następujący komunikat oficjalny. Herriot i Chamberlain kontynnowali wymianę zdań co do szeregu zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej, a specjalnie w sprawie bezpieczeństwa, kierując się przytem chęcią znalezienia w atmosferze pełnej serdeczności takiego rozwiązania, które byłoby do przyjęcia dla obu krajów. W naradzie jasno określono zasadnicze punkty wysuniętych zagadnień. Rokowania będą kontynuowane w drodze dyplomatycznej w tej samej przyjaznej atmosferze i w porozumieniu z innymi sprzymierzeńcami.

PARYŻ, 16. 3. (PAT.)

Chamberlain w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, iż rozpatrywał z Herriotem propozycje niemieckie i że rozpatrywać będzie z premjerem francuskim w dalszym ciągu w sposób poważny korzystne strony tych propozycji. Minister angielski dodał, iż przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów zależy od stanowiska Rzeszy. Jest rzeczą niemożliwą odbudować Europę bez udziału Niemiec w Lidze Narodów. Chamberlain wyraził przekonanie, że pakt pięciu, t. j. z udziałem Niemiec zapewni bezpieczeństwo wszystkich granic, które mogłyby być zagrożone. Co się tyczy ewentualnej konferencji w sprawie rozbrojenia, mającej być zwołaną do Waszyngtonu, Chamberlain oświadczył, iż Anglja skłonna jest wziąć udział we wszelkiej konferencji, która mogłaby mieć zapewniony sukces. Kończąc, minister angielski wyraził zadowolenie z powodu serdecznych stosunków, jakie łączą go z Herriotem oraz wspólnej wielkiej pracy dla dobra obu krajów i pokoju świata.

PARYŻ, 16. 3. (PAT.)

We francuskich kołach politycznych wyrażają zadowolenie z narad Herriota z Chamberlainem oraz oświadczają, iż należy przedewszystkiem przed wrześniową sesją zgromadzenia Ligi znaleźć grunt pojednawczy i drogę do porozumienia w sprawach, dotyczących bezpieczeństwa. Obaj mężowie stanu uzgodnili swe poglądy na te sprawy i rozpatrywali w tym samym duchu szereg innych spraw bezpośrednio związanych ze sprawą bezpieczeństwa, jako to kwestję granicy wschodniej Europy środkowej. Francja uważa, iż w razie gdyby podniesioną została sprawa choćby najdrobniejszej zmiany granic Polski, Polska przed rozpoczęciem jakichkolwiek pertraktacyj na ten temat winna być zaproszona do wyłuszczenia swego poglądu. Francja pragnie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów pod warunkiem, że zobowiążą się wypełnić wszystkie warunki, przewidziane w pakcie. Dopuszczenie Niemiec do Ligi jest wstępnym warunkiem powstania paktu bezpieczeństwa z udziałem Niemiec. Co się tyczy ewakuacji strefy kolońskiej i związku, jaki ma ta sprawa z kwestją bezpieczeństwa i rozbrojenia Niemiec, Francja podtrzymuje swój pogląd, iż kwestje bezpieczeństwa i rozbrojenia nie mogą być traktowane niezależnie. Prowadzone obecnie rokowania nie pozwalają jednak narazie na zdecydowanie tych kwestji. W razie zwołania konferencji w sprawie rozbrojenia, zaproponowanej przez prezydenta Coolidge, Francja pozostanie wierną tezie, jaką podtrzymywała w Genewie, że bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie są to trzy pojęcia nierozdzielne Francja gorąco pragnie rozwoju procedury arbitrażowej, jednakże taki system może powstać tam, gdzie utrwalone zostało bezpieczeństwo.

Dodatki funkcyjne dla oficerów.

W sferach urzędników państwowych i wojskowych zawodowych zadomowiła się wielka bieda, granicząca częstokroć z nędzą. Rodziny ojców, którzy służą w służbie państwowej cywilnej bądź w wojskowej, zmuszone są odmawiać sobie zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życiowych, wytężając swe siły, ku zdobyciu strawy i jakiego takie go odzienia nabywanego zresztą na raty. W tak ciężkiem położeniu materjalnem znajduje się w Polsce olbrzymia większość pracowników umysłowych.— Odliczywszy bowiem z pośród kadr inteligencji pracującej kilka grup wolnych zawodów, których sytuacja materjalna jest znośniejsza, trzeba zaliczyć niemal ogół funkcjonarjuszów rządowych do źle sytuowanych. Wraz z nimi dzielą ciężką dolę pracownicy niektórych instytucyj prywatnych, które obec nie niewiele wyżej opłacają swych urzędników od państwa. W każdym razie urzędnicy państwowi przodują w nędzy ogólnej tej klasy. Pauperyzecja ta trwa już od pierwszej chwili organizowania władz państwowych i wzmaga się coraz badziej. Mimo tak ciężkich warunków życia, korpus urzędniczy jednak wykazał wiele hartu ducha i zrozumienia chwili. Nietylko potrafił się on wznieść w codziennej pracy na wyższe poziomy konieczne do ulepszenia administracji, ale i umiał zdobyć się na czyny świadczące o należytem poczuciu szczerego potrjotyzmu, jak np. przy zakupie akcji Banku Polskiego. Wydatna praca urzędnika polskiego w takich wa runkach jest niewątpliwie cichem poświęceniem, bohaterstwem. Jest poniekąd publiczną tajemnicą, iż niestety naj lepsze siły inteligencji uciekają przed pracą w instytucjach państwowych, szukając zarobków wystarczająch dla zapewnienia życia swej rodzinie gdzieindziej. Studenci, kończąc wyższe zakady naukowe, niechętnie wstępują w kadry pracowników państwowych. Do administracji zgłasza się ich bardzo niski procent, omijają oni sądownictwo, a do pracowników kolei państwowych nie wstąpił od początku wskrzeszenia państwa polskiego ani jeden z ukończonych polskich inżynierów. W niedalekiej więc przyszłości może zabraknąć państwu teoretycznie należycie wyszkolonego personelu.

Niskie uposażenie korpusu urzędniczego i oficerskiego spowodował w pierwszej linji zły stan skarbu i konieczność do uzdrowienia go zaprowadzenie jaknajwiększych oszczędności. Obecnie jednak z chwilą utrwalenia się naszej waluty i zapełnienia ksay skarbowej, czas już najwyższy obmyśleć środki prowadzące do poprawienia doli urzędniczej. Niestety nic nie wskazuje, aby tego rodzaju plany snuł ktokolwiek, nie słychać nawet o tem w zawodowych stowarzyszeniach urzędniczych.

W tych to niewesołych warunkach bytu naszego korpusu urzędniczego i oficerskiego stanowi niebywały wyłom i niepoślednią nowość projekt podwyższenia poborów oficerskich, który rozpatrują podobno czynniki rządowe, a przedewszystkiem ministerjum skarbu. Projekt ten opracowało ministerjum spraw wojskowych, którego kierownik już przed paru miesiącami twardo i stanowczo upominał się o poprawienie doli swych podwładnych. Odmówiono mu wówczas narazie wszelkich względów Obecnie więc przedłożyć miał p. minister projekt „dodatków funkcyjnych" dla oficerów i urzędników wojskowych.

Dodatki te mają otrzymywać wszyscy dowódcy oddziałów od kompanji począwszy oraz oficerowie pracujący w biurach. A więc prawo do tych dodatków nie ma przysługiwać wszystkim oficerom. Konieczność tego dodatku funkcyjnego umotywowana jest, jak słychać, wydatkami reprezentacyjnymi. Dla dowódcy kompanji mają być przyznane podobno 250 zł. miesięcznego dodatku a dla ministra spraw wojskowych 2 tysiące złotych

Samej myśli podniesienia poborów wojskowych nic zarzucić nie można. — Przeciwnie — przyklasnąć jej należy. — Dziwne tylko wydaje się w tym projekcie pominięcie oficerów, którzy nie są dowódcami jednostek wojskowych, ani też referentami w biurach wojskowych. Jeżeli dodatki funkcyjne bowiem mają pokrywać koszta reprezentacji, to te wydatki w równym stopniu posiadają również i inni oficerowie. To dziwacz ne ujęcie sprawy ma mieć jednak swój realny podkład, w obawie ministerjum skarbu przed koniecznością zasadniczej podwyżki dla całego korpusu oficerskiego, a w dalszej konsekwencji i dla urzędników państwowych. Ułożono więc formułkę kompromisową jako ograniczającą rozlewność fali podwyżkowej.

Dla powstających z racji tego projektu wydatków „funkcyjnych" znalazły się już podobno kredyty i sprawa ta ma być załatwiona na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministrów.

Cieszymy się szczerze, że przynajmniej część słabo uposażonych oficerów naszych znajdzie się w nieco lepszych warunkach. Nie wolno nam jednak w tej wielkiej, odruchowej radości zapomnieć o więcej niż trudnej doli urzędników cywilnych, którym podobny dodatek funkcyjny osłodziłby gorzki żywot i dał podniety do dalszej, pełnej poświęcenia pracy nad ulepszeniem administracji państwowej. Sądzimy, że zawodowa organizacja urzędników państwowych wystąpi z właściwym projektem, a ministerjum skarbu znajdzie na ten cel odpowiednie kredyty bez nadwyrężenia równowagi budżetowej.

Dzisiejszym naszym wywodem zmierzamy do wyświetlenia całej tej tajemniczej sprawy, o której krążą plotki, bar dziej szkodliwe od najwyraźniejszej prawdy. W każdym bowiem razie sprawa tego rodzaju zasługuje bez względu na stadjum, w jakiem znajduje się obecnie, na publiczne omówienie. Metody tajnej dyplomacji przeszczepione na ten żywotny grunt, są niewłaściwe, a mogą być w skutkach szkodliwe, zwłaszcza, że można pokusić się o takie mądre pociągnięcie, którego wynik odpowiadałby aforyzmowi: i wilk syty, i owca cała.

Laburzyści i liberałowie przeciwko Chamberlainowi.

GENEWA, 16. 3. (PAT.)

Według informacji z angielskich kół liberałów i partji pracy, obydwa te stronnictwa polityczne przygotowują się do gwałtownej kontragitacji i krytyki kierunku politycznego Chamberlaina oraz rządu w Genewie, a zarazem stosunku do protokółu genewskiego i wogóle do Ligi Narodów. Ostatnie wystąpienie lorda Parmoora na odbywających się teraz wiecach w Anglji mają być pierwszą zapowiedzią tej akcji.

Jeszcze jeden protest.

PARYŻ, 16. 3. (PAT.)

Frakcja unji republikańsko- demokratycznej pod przewodnictwem Louis Marin uchwaliła rezolucję, protestującą przeciwko wszelkiemu ewentualnemu naruszeniu na wschodzie Niemiec postanowień traktat wersalskiego, oraz równowagi, która stworzona została dla zapewnienia pokoju w całej Europie. Rezolucja domaga się, aby Rzplita Polska była energicznie podtrzymywana w swo im oporze przeciwko rozczeniom i intrygom niemieckim, oraz spodziewa się, że żaden pakt gwarancyjny nie pozbawi praw państw małej ententy.

Opozycyjny wniosek Wyzwolenia.

WARSZAWA, 16. 3. (PAT.)

Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przyjęto zgod nie z propozycją referenta pos. Białego działy: urzędy skarbowe, zarząd central ny, emerytury i zaopatrzenia, ogólny zarząd skarbowy. Z pozycji długów państwowych skreślono 17 miljonów złotych wskutek dokonania konsolidacji długów Polski w Ameryce. Zgłoszony na ranném posiedzeniu wniosek pos. Wyrzykowskiego (Jed. Lud.) o określenie 150-tysięcy zł z funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa Skarbu w głosowaniu upadł 15 głosami przeciw 6. Na ten posiedzenie przerwano.

Więc jednak ją zwoła!

WASZYNGTON, 16. 3. (PAT.)

Coolidge postanowił oficjalnie zwołać konferencję w sprawie rozbrojenia. Odpowiednia nota zostanie niebawem wystosowana do Paryża, Londynu, Rzymu i Tokio.

Uzależnia, a więc przyznaje, że Niemcy nie są rozbrojone

HAMBURG, 16. 3. (PAT.)

Minister reichswehry Gessler, przemawiając tutaj, oświadczył, iż rozbrojenie Niemiec uzależnia się od rozbrojenia ogólnego. Minister wspomniał następnie o zaletach armji niemieckiej, poczem stwierdził konieczność przeprowadzenia ogólnego rozbrojenia, lub też wyzwolenie Niemiec z pod jednostronnego ucisku.

Sahm niezadowolony.

Polska zyskała na wpływach w Lidze Narodów

GENEWA, 16. 3. (PAT.)

Członkowie delegacji gdańskiej przed swym wyjazdem z Genewy nie kryli w rozmowach z dziennikarzami zagranicznymi swego niezadowolenia z obrotu sprawy na obecnej Radzie. Sahm podkreślił, że rzekoma krzywda jaka spotkała w. m. Gdańsk jest wynikiem wpływów politycznych, jakie Polska zyskała obecnie w Lidze Narodów.

Manifestacja w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 16. 3. (PAT.)

Dziś o godz. 5-ej popoł. odbyła się tu wielka manifestacja narodowa celem zaprotestowania przeciwko wszelkim pró bom naruszenia granic zachodnich Polski. W manifestacji tej wzięło udział około 10.000 osób ze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. Do zebranych przemówił redaktor p. Teska, który po zapewnieniu, że wszelkie zakusy rewizji naszych granic zachodnich rozbiją się o żywy mur piersi polskich, wyraził hołd p. premjerowi Grabskiemu za jego godne polskiego męża stanu stanowisko w sprawie nietykalności naszych granic, jak również uznanie premjerowi Herriotowi i ministrowi Beneszowi za poparcie stanowiska Polski. Następnie zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której m. in. powiedziano: Wszelkie na jakiejkolwiek drodze wszczęte, choćby naj mniejsze naruszenie granic Polski będzie zarzewiem nowego wszechświatowe go pożaru. Naszym władzom naczelnym i kierowniczym czynnikom z całej mocy oświadczamy, że stać będziemy hardo przy nich, gdy nie pozwolą uśpić swej czujności żadnemi złudnemi obietnicami, lecz z całą stanowczością wszędzie i zawsze strzedz będą uprawnień Polski, wynikłych z traktatu wersalskiego. Manifestacja, którą cechował nader podniosły i skupiony nastrój, zakończyła się odśpiewaniem „Roty". Już przed godz. 5 wszystkie sklepy, składy i przedsiębiorstwa były zamknięte. Z wielu domów powiewały chorągwie o barwach narodowych.

Z Teatru.

„Ptak",

komedja w 3 aktach, Szaniawskiego.

Reż.: **Lenk.**

W „Papierowym kochanku" tęskno autorowi za wzlotami poezji, wymykającej się z pod klasyfikacji uniwersyteckich systematyków, wolnej od szelesz czącej literackiej bibuły. Powojenni „młodzi" szukają nowych dróg, nowych form, ale wiedzą, że treść, że istota Sztuki zawsze jest ta sama: pę dło nieskończoności jak pędzi punkt po p r o s t e j, będącej k o ł e m o promieniu nieskończenie wielkim. Oto mistyczna tajnia bytu, ruch ciągle zmienny a ciągle zamknięty, nieprzerwane drganie wszystkiego, skończ. na świetle. Co drgać przestaje, staje się trupem — ołowiem, dążącym się jednak obudzić pod wpływem ciał promieniotwórczych. Byt — to wielka Teraźniejszość, ale rozfalowana, ciągle czynna, opalizująca, zmienna. Smigają światy po swoich orbitach, przetwarzają się, rodzą życie, stygną i znowu się zapalają. W półświadomych sferach duszy odzwierciadlają się, pukając tajemniczo w ludzką świadomość przeczucia-mi, strojącemi się w pióra rajskich ptaków, wzlatujących ku słońcu, metamorfizujących się żywo... Cokolwiekby się stało na ziemi, niezależnie od politycznych traktatów i fenomenalnych przyrodniczo- mechanicznych udogodnień, niezależnie od społecznych swarów, dążących do mocno zaprowizowanego i dobrze ogrzanego legowiska choćby kosz tem serdecznej krwi „bliźniego" — żyje ten nieśmiertelny pęd wiecznej młodości, przez starych „poezją" zwany — a przez młodych „życiem" — ten wieczny duch rewolucjonista, psotnik nielojalny, podrywający ze zjadaczy chleba i tytułów jaśnie oświeconych cymbałów i ich imitatorów. Ci młodzi coś w i e d z ą, czego zdefiniować nie mogą, zresztą o definicję się nie troszczą, bo co się zdefinjować da i zaopatrzyć mianem, leży już poza strumieniem życia i należy do jego archiwum.

Więc sobie Szaniawski pomyślał taką np balladę, którąby wyraził, co mu w pierś nowo pierś rozpierało. Złotowłosy student, syn handlarza chińskiej herbaty, hoduje sobie ptaka, aby go puścić z wieży. Niech buja! Po co? To go nie obchodzi. Niech buja życie w słońcu. Dziecinna zabawa — ale jakże dziwnie męska. Genjalna naiwność. Niech pędzi ptak, puszczony w ruch pędem krwi gorącej, niech się rozrwie gawiedź, patrząc na lecącą duszę — ku utrapieniu ołowianych ojców zatęchłego grodu, zmieniony w żołądek i w nim mających szczątkowy organ myślenia i odczuwania. A wśród tego beztroskiego i bezprzedmiotowego, nie zdefinjowanego entuzjazmu znajdą się dusze młode, coś sobie tam powiedzą na migi — zrozumie ją się i splotą miłością, skojarzone rozsłoneczniającym się ptakiem, dziwnym swatem pięknomłodym, aby sobie powirować rozkoszą życia, jak wszystko wirują i ku światłu dąży, nie wiedząc dlaczego i po co. Taki sens życia — a raczej tego bez mędrkowego ględzenia wypowiedzieć także puszczeniem ptaka ku niebu z okrzykiem „Evoe" na wiwat Życiu i Pięknu; — śmiejąc się w oczy tej, nie wiedzą, co z tym fantem zrobić. Cudowna anarchja!

Muzyczna ballada Szaniawskiego, transponowana na akcję uscenizowaną, posiada elementy poetycznej satyry, malowanej tuszem na chińskiej porcelanie — i uśmiechy, wiosenne rozśpiewania ze słowikiem w kłótni o szampionat mocy i z łąką o wonie siana, wibracje ciekłej krwi czerwonych i lekko zadumane melancholji, gdy pompatycznych patrycjuszów na wielki festyn go dobre przyjdzie.

Kto tego wszystkiego nie „rozumie", niech zostanie honorowym radcą Magistratu...

Wystawiono z aktualnościami, z młodzieńczą czupurnością — i zagrano „con amore" — no, bo kochać trzeba bez względu na kasę. A do tego z jubileuszem p. **Lucjanowi Wiśniewskiemu,** uczczonemu odświętnie i z manifestacjami ze strony władz, artystów i widowni, z telegramami i listami gratulacyjnemi.

Grał też p. **Wiśniewski** burmistrza w pięknej karykaturze, a sekundowali mu pp. **Lenk, Dąbrowski, Kwaskowski, Arnold, Ilcewicz, Joyde** — udatnie charakteryzujące persony z toruńskiego światka.

Ptaka hodował p. **Benda,** świeży urokiem młodości, z miarą rzeźbiący swoje „powiedzenia", uroczycie ironiczny i nieszablonowo zalotny.

P. **Cieszkowska** dostojna „burmistrzanka" na tle tej urbanistycznej kabały, przez „twórcę" ptaka namagnesowana. Wytworna dykcja, eufoniczna; w plastyce precyzyjna.

Młodym towarzyszył p. **Pawłowski,** resonując ich aspiracje.

„Ptak", wprowadzony śmiało w tutejszy repertuar, pomnaża listę sukcesów bieżącego sezonu

Czy wielu jednak tu pójdzie przez te drzwierze — na ścieżaj otwarte ku świeżemu powietrzu, ku temu, co młodość niesie, natchnienie i entuzjazm? **Agni.**

Policja zaimponuje nam niebawem służbowymi hełmami z grzebieniem.

Umundurowanie policji państwowej ulegało kilkakrotnym zmianom. Od czamarki polskiej krój kurtki policjantów przybrał charakter munduru angielskie go. Zgodnie z krojem ubioru wprowadzono, jako nakrycie głowy, czapki fasonu angielskiego. Komenda główna policji jednak szukała we wzorach ubiorów policji zagranicznej estetyczniejszych i dogodniejszych w czasie służby nakryć na głowę. Ostatecznie powzięto decyzję zaprowadzenia hełmów.

Wzory hełmów dla policji polskiej opracowała specjalna komisja, która zwróciła uwagę nietylko na względy praktyczne, ale na estetyczne, opierając się na wzorach dawnych nakryć głowy, noszonych w Polsce.

Jak wyglądają hełmy?

Hełm policyjny wytłoczony jest ze skóry czarno lakierowanej. Posiada on dwa daszki przedni i tylni, których linja połączenia z baku hełmu wygięta jest w mały łuk. Brzegi daszków okute są białym metalem. Na wierzchu hełmu osadzono metalowy grzebień, zajmujący prawie trzy piąte hełmu. Grzebień ten półokrągło zagięty ku tyłowi zmniejsza się, zlewając się z brzegiem tylnego daszka. Nasada grzebienia opatrzona jest w szereg otworów wentylacyjnych w kształcie czworokątnych gwiazdek. Z przodu grzebienia znajduje się większa gwiazdka „wentylator". Na przednim daszku spoczywa podpinka z białej łuski metalowej, umocowaną z boków guzami z białego metalu. Podpinka ta zapina się pod brodę rzemieniami na sprzączkę. Z przodu hełmu między grzebieniami a daszkiem umieszczono orła państwowego, wytłoczonego z białej blachy. Wewnątrz hełmu ukryto myckę skórzaną.

Według szarży inny grzebień na hełmie.

Zasadniczy wzór hełmu ulega pewnym modyfikacjom szczegółów zależnie od stopnia służbowego policjanta i rodzaju służby.

Niżsi funkcjonarjusze policji pieszej nosić będą hełm z czarnym blaszanym grzebieniem o skromnej ornamentacji krążków podpinki.

Hełm niższych funkcjonarjuszów policji konnej różnić się będzie od hełmu „piechura" grzebieniem z czarnego włosia, umieszczonym na grzebieniu metalowym.

Oficerskie hełmy posiadają ozdobniej sze ornamentacje, grzebień z białej blachy z wytłoczoną po obu stronach ornamentacją liści dębowych.

Oficerowie oddziałów konnych będą nosili na hełmach grzebienie z czarnego włosia.

Wyżsi funkcjonarjusze od podinspektora wzwyż będą mieli na hełmach grzebienie z białego włosia.

Wzór hełmów policyjnych zatwierdzi lo już ministerjum spraw wewnętrznych, tak, że w niedalekiej przyszłości należy oczekiwać ukazania się policjantów strojnych w hełmy.

Wykrycie giełd handlu żywym towarem w Strasburgu i Hamburgu.

Władzom strassburskim udało się wykryć organizację, uprawiającą handel żywym towarem, tudzież stwierdzić że taka sama organizacja znajduje się również w Hamburgu. Z okazji aresztowania dwóch agentów, zajmujących się tym handlem niejakiego Argenda i Thioliera, który występował pod nazwiskiem Mathis, wyszło na jaw istnienie w Strassburgu giełdy, która głównie wysyłała t. zw. żywy towar do Ameryki południowej i państw bałkańskich.

Wymienieni agenci uprowadzili dwie nieletnie dziewczęta ze Saint Etienne, chcąc je przez Hamburg wysłać do Brazylji. Przy aresztowanych znaleziono bilety na podróż do Rio i bardzo rozległą korespondencję szyfrową.

Do wprowadzenia policji na ślady istnienia giełdy żywym towarem w Hamburgu przyczynił się następujący wypadek. Na skutek anonsu zamieszczonego w dziennikach hamburskich, pewni rodzice zdecydowali się wysłać córkę na posadę do dóbr wiejskich.

Rodzice zawarli układ z pośrednikiem, ale w dniu wyjazdu panna zachorowała. Ojciec jej zatelefonował natychmiast do posiadłości wiejskiej, w której miała ona otrzymać zajęcie i otrzymał stamtąd odpowiedź, że tam nic nie wiadomo o zaangażowaniu jego córki. Policja zaczęła badać tę sprawę i stwierdziła, że anons wspomniany umieszczony był przez handlarza żywym towarem. — Rzekomego pośrednika odszukano i aresztowano. Ze znalezionej u niego korespondencji wynika, że udało mu się w podobny sposób uprowadzić przeszło 50 dziewcząt w wieku 16—18 lat i wysłać do Ameryki.

W ręce policji wpadł także list owego agenta nie wrzucony jeszcze do skrzynki pocztowej treści następującej: „Pięć dziewcząt już przybyło i są zabezpieczone. Znajdują się w drodze do Nowego Jorku. W porcie hamburskim aż roi się od policjantów. Po usilnych staraniach udało się nam umieścić je na okręcie. Dwie o mało co nas nie zdradziły, ale ty wiesz dobrze, jak to... dobrze działa. — Dziewczęta te ulokowałem w San Francisco, więc mogą teraz wrzeszczeć na całe gardło o tatę i mamę. Jeżeli znowu będziesz miał towar, to wyślij go natychmiast do Hamburga na giełdę dziewcząt. Czek na... sumę jest w drodze. Jeżeli dziewczęta będą się opierać, to umieść je tam, gdzie powiedziałem. Już one tam przyjdą do rozumu..

Wypadki powyższe mogą stanowić dla rodziców przestrogę z jaką ostrożnością należy traktować ogłoszenia umieszczane w dzeinnikach o posadach dla dziewcząt.

Objawy polepszenia się sytuacji gospodarczej.

Sprawozdania z Oddziałów Banku Polskiego stwierdzają sygnalizowane już przez nas przed kilku dniami wiadomości o pewnem polepszeniu się sytuacji na rynku pieniężno- kredytowym:

W Krakowie poważnym objawem odprężenia stosunków są rosnące wkładki oszczędnościowe w bankach;

W Kielcach polepszenie sytuacji kredytowej i gospodarczej wyraża się w tem iż prywatne kapitały zaczynają potrochu wysuwać się z ukrycia i że prywatna stopa procentowa obniża się.

We Lwowie polepszyły się stosunki płatnicze w sferach kupiecko- przemysłowych.

W Inowrocławiu niema ostatnio trudności przy otrzymywaniu kredytu, coraz częściej notowane są wypadki, iż banki same zaofiarowują się z kredytem.

W Poznaniu sytuacja w bankach również się w pewnym stopniu poprawiła. Daje się odczuwać zniżka kwoty nabywanych w ostatnich miesiącach dewiz.

Wojskowi akcjonarjusze Banku Polskiego.

Wobec napływających do szefostw intendentury wojskowej zapytań, kiedy subskrybenci wojskowi otrzymają akcje Banku Polskiego, na które się zapisali, władze wojskowe wyjaśniły, że zwłoka w wydaniu akcji tłomaczy się tem, iż nie wszyscy subskrybenci wpłacili ostatnie raty w właściwym terminie. Niektóre wpłacili raty te dopiero w r. b. Mimo to jednak min. spr. wojsk. zwróciło się do min. skarbu o wypisanie akcji imiennych. wszystkim tym subskrybentom, którzy całkowitą należność wpłacili. Termin wydania akcji będzie zakomunikowany poszczególnym oddziałom wojskowym.

Akcja budowlana pracowników państwowych.

W związku z projektowaną obecnie przez rząd akcją budowlaną delegacja centralnej komisji porozumiewawczej Związku pracowników państwowych w osobach pp.: Rabego, Kisielnickiego i Jaskólskiego przedstawiła w sobotę dyrektorowi departamentu p. Kauzikowi swe uwagi. Delegacja podkreśliła konieczność zapewnienia w nowej ustawie budowlanej istotnych świadczeń, które nie ominą zrzeszonych pracowników państwowych. Ustawa ta przewiduje gwarancję rządową na listy zastawne, które będą wydawane organizacjom budowlanym przez Bank Gospodarstwa Krajowego jako kredyty, pokrywające 60—80 procent kosztorysu budowy i wartości placu. Delegacja zwróciła uwagę na potrzebę ułożenia przepisów w takiej formie, aby kredyt ten nie dostał się do rąk spekulantów, od których uzależnieni byliby pracownicy państwowi, obowiązani do posiadania owych 40—20 proc. wartości kosztorysu w gotówce. Koniecznem więc jest zagwarantowanie pierwszeństwa dla kooperatyw budowlanych pracowników państwowych, a nawet okazanie przez rząd pomocy w opłacie przez potrącenie z pensji 20—40 proc. bez faktycznego jednak obciążenia skarbu. Delegacja stanęła na stanowisku, że ustawa powinna przewidzieć wszystko, co można, aby pracownicy umysłowi, dotąd stale wyzyskiwani i ubiegani przez spekulację, w ty mwypadku mogli skorzystać na mocy jasnych przepisów i legalnych ułatwień z przysługujących im praw oraz, z uwagi na swe położenie, z pewnych względów rządu i państwowych instytucyj kredytowych.

Badanie nieznanych okolic Atlantyku.

W tych dniach opuściła Nowy Jork niezwykła wyprawa, złożona z powag naukowych całego świata dla zbadania morza zwanego Sargasso, będącego częścią Atlantyku między Afryką a Kubą. Część ta bowiem oceanu na 300 mil długa i tyle mil szeroka, znajdująca się na południowy zachód od wysp Kanaryjskich, do dzisiejszego dnia nie została zbadaną. Nie przecinają tych wód wielkie parowce oceaniczne, a żaglowce z daleka omijają te wody, na których panuje wieczna cisza. Wskutek tego wody te zarosłe są zielskiem morskiem, tak silnie ze sobą powiązanym, że gdy okręt w nie się zabłąka, już się z nich nie wydostanie. Marynarze żegnają się z trwogą, gdy im przejeżdżać wypada koło morza Sargasso, o którym powstały najrozmaitsze legendy, tem silniej się utrzymujące, że najodważniejsi boją się zbliżyć do tych dziwnych wód i dlatego do dziśaj pozostały one niezbadane.

Jedna z legend opowiada, że morze Sargasso to cmentarzysko okrętów, które zawikławszy się tam nie toną, ale przez wieki utrzymują się na powierzchni, trzymane gęstwą morskiego zielska, w którem ugrzęzły. Istnieją zaprzysiężone zeznania kapitanów i marynarzy, których burze zaniosły nad morze Sargasso, że w głębi tej puszczy zielsk morskich znajdują się okręty — rozbitki z przeróżnych wieków, wszelkich narodowości, począwszy od fenickich jedno- żaglowców, rzymskich i kartagińskich aż do wspaniałych parowców- czasów dzisiejszych.

Wyprawa wspomniana zbada, ile w tych legendach jest prawdy. Nauka nie zaprzecza, że podobne uroczysko istnieć może. Może to być nierzadki zresztą na powierzchni ziemi punkt, znajdujący się poza prądami wiatrów, które, na tę przestrzeń nie niosąc zmian, nie wywołują tam burz.

Zgon zasłużonego dziennikarza.

LWÓW, 16. 3. (PAT.)

Wczoraj rano zmarł w sali operacyjnej szpitala wojskowego po ciężkiej operacji ślepej kiszki redaktor ś. p. Antoni Lech w 54 roku życia. Był on od lat 30 współredaktorem „Kurjera Lwowskiego", członkiem Towarzystwa Dziennikarzy polskich oraz organizatorem syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie. Zmarły był jedną z najpopularniejszych postaci lwowskiego świata dziennikarskiego i cieszył się ogólną sympatją, szacunkiem i poważaniem.

Z 15. marca rozpoczęli listonosze przyjmować abonament C. Expr. P.

KAPRYSY AURY.

Zwykle bywa tak, że zima przychodzi po jesieni. W bieżącym roku jednak było inaczej. Jesień przeciągnęła się do lutego, potem przyszła krótkotrwała wiosna, a po niej zima. Mróz, który zjawił się mniejwięcej przed tygodniem, wzmaga się z każdym dniem. Na szczęście dla rolników — spadł śnieg, który uchronił oziminy przed zmarznięciem. Wiosna w lutym, śniegi i silne mrozy w połowie marca, to niezbyt miłe niespodzianki kapryśnej aury.

Wieści z Grudziądza.

ZAMKNIĘCIE UL. HERCFELDA.

Z powodu włączenia ul. Herzfelda do terenu przyszełj Wystawy Pomorskiej została wspomniana ulica zamknięta aż do odwołania dla ruchu kołowego i pieszego.

UNIEWINNIENIE.

W sprawie przedstawienia „Orlęcia", które się przeciągnęło do prawie pół do 2-ej w nocy, dyrekcja teatru komunikuje, iż stało się to z powodu nieprzychylnego stanowiska Magistratu miasta Bydgoszczy, który przyrzekł wypożyczyć potrzebne kostjumy a w ostatniej chwili przyrzeczenie swoje cofnął, tak, iż kostjumerja teatralna w ostatniej chwili i przez całą noc sama musiała szyć kostjumy. Tyle w krótkości dyrekcja. — Nie jest to jednakowoż dla niej uniewinnieniem — bynajmniej. Jeżeli nie było wszystko na czas gotowe, należało premjerę odroczyć do dnia następnego, lecz nigdy nie dawać publiczności niegotowej strawy i narażać ją na godzinne wyczekiwania. Skutki podobnego lekceważenia publiczności pokazały się już dnia następnego, gdzie ta sama sztuka przy 50-proc. zniżce biletowej znalazła z biedą 60 widzów. Kto tu więc zawinił, publiczność czy dyrekcja?

Delegat Zw. Art. Scen Polsk. p. Mieczyński z Warszawy pozostał w Grudziądzu aż trzy dni, badając tutejsze stosunki teatralne.

NALEPKI WYSTAWOWE.

Ukazały się w obiegu nalepki listowe Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu z reprodukcją plakatu p. prof. Szczeblewskiego. Nalepki wypadły o wiele lepiej jak afisz sam, również w rysunku jak i w kolorycie.

WYBIJACZE SZYB WYSTAWOWYCH POD KLUCZEM.

Jak donosiliśmy, w ostatnich dniach wybili nieznajomi sprawcy szereg szyb wystawowych. Dzielnej naszej policji udało się wyśledzić sprawców w liczbie pięciu. Są nimi uczniowie szkoły przy Brackiej.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW.

odbyło się w czwartek, dnia 12. marca. W skład nowego zarządu weszli pp.: jako prezes Trepkowski, wiceprezes Dłużewski, sekretarz Kaszubowski, zast. sekr. Wyrwiński, skarbnik Kubiak, bibljotekarz Nowak. Komisja rewizyjna składa się z pp.: Tomaszewskiego i Witulskiego, p. Maćkowski jest delegatem do Poznania.

DOROCZNE ZEBRANIE NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET

odbyło się, jak sekretarjat donosi, dnia 27. lutego. Nowy skład zarządu: przewodnicząca p. Korwin-Piotrowska, wiceprezeska p. Wacł. Korzeniewska, sekr. p. Zakrzewska, zast. sekr. p. dr. Majowa, skarbniczka p. Marchlewska, zast. skarb. p. Wład. Kulerska, ławniczki pp. Karolewiczowa, Kulpińska, Markiewiczowa, Przybowska, Rudowska.

„BARON CYGAŃSKI" W TEATRZE MIEJSKIM.

Jako pierwszą z rzędu operetkę nowa dyrekcja Teatru Miejskiego wystawiła Straussa operę-buffo „Baron Cygański". Dzięki starannej reżyserji p. Millera wypadła dość składnie. W roli tytułowej występował śpiewak operowy p. Laskowski. Swoim sympatycznym, dźwięcznym głosem umiał sobie ująć publiczność. Natomiast charakteryzacja jego przypominała więcej Jontka jak cygana. Partnerka jego p. Górecka dorównywała mu zupełnie. Podkreślić należy znakomite jej wykonanie starej cygańskiej piosnki w pierwszym akcie w postaci Sasi. Pan Miller w roli wielkiego chodowcy świń bawił jak zwykle dowcipami własnej koncepcji znakomicie widzów, głosowo natomiast słaby. Ostatnie można powiedzieć również o nowoangażowanym wodewiliście p. Kozłowskim. Po dłuższym czasie ujrzeliśmy na scenie znów p. Grabowską. Z zadowoleniem mogę zaznaczyć, iż głosowo znaczne zrobiła postępy, do czego dochodzą jej zewnętrzne korzystne warunki. Czardasz wykonany przez baletnice siostry pp. Popielewskie wypadł znakomicie. Natomiast partner ich p. Fabiani wykazał mało szkoły. Orkiestra niestety nie dopisała; co innego grała a co innego śpiewali artyści. Sytuację ratowała częściej p. Tarnawska, która umiała się znaleźć dobrze w roli starej cyganicy. Nieźle wyćwiczony był chór, podkreślić należy jego występ w akcie pierwszym.

Publiczności nie było wiele więcej jak na ostatniej premjerze. Wszelkie nawoływania ze strony prasy miejscowej i zamiejscowej o punktualne rozpoczynanie premjer głuchem echem odbiło się o uszy dyrekcji. Pomimo wszelkich zapewnień przedstawienie opóźniło się znów o trzy ćwiercie godziny. Miejmy nadzieję, iż to się wreszcie polepszy i publiczność nabierze zaufania do dyrekcji.

ESTRADA I EKRAN.

„PALACE": DOLAR I KOBIETA.

Film amerykański, roztaczający przed widzem świat dancingów amerykańskich, gdzie szukają rozrywek ludzie buzinessu. Pod lśniącą powłoką toczy się tu zażarąt, nieubłaganą walkę o zdobycie pieniądza walka, w której nie przebiera się w środkach, aby dojść do upragnionego celu. Spekulant, nie posiadający centa, uważany za miljonera, szuka tu „właściwej znajomości" dla zdobycia majątku Za przynętę służy nieświadomie piękna żona.

Obrazy przesuwają się kalejdoskopiczną szybkością. Fermy meksykańskie, życie cowboy'ów. Na tem tle nawiązuje się romans pomiędzy ofiarą wyzysku i piękną żoną spekulanta, nacechowana żywością akcji kończy się zwycięstwem dobrej sprawy.

Toruń, wtorek 17 marca.

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Tani tydzień (35 proc. zniżki) rozpoczyna się dziś, we wtorek. Grana będzie ostatnia nowość komedjowa naszej sceny, oryginalny **„Ptak"** Jerzego Szaniawskiego, entuzjastycznie przyjmowany na pierwszych przedstawieniach. Sztuka ta, utrzymująca się w stałym repertuarze teatru Narodowego w Warszawie, fascynuje satyrycznym dowcipem, wdziękiem i uśmiechem wytwornie komedjowym. Na tle ślicznych dekoracji, cały zespół grą doskonałą i zharmonizowaną podnosi jeszcze wysoką wartość „Ptaka". Uroda i talent gościa z stolicy, p. **Haliny Cieszkowskiej,** świetna gra wszystkich innych głównych wykonawców z dyr. **Bendą** i p. **Wiśniewskim** na czele, łącznie z pomysłową reżyserją, składają całość, która czyni z „Ptaka" jedno z najwartościowszych widowisk teatralnych.

Jutro w dalszym ciągu „Taniego tygodnia" uroczy **„Ptak".**

Z POMORSK. UNIWERSYTETU POWSZ

Przypominamy, że we wtorek, dnia 17. marca o godz. 7-ej i pół wieczorem odbędzie się w Auli Gimnajum męskiego odczyt ks. dr. Łęgowskiego: „Higjena rasowa a przyszłość narodu polskiego" II. część. — Wstęp dla dorosłych. — Cena biletów 1 zl, stojące 50 gr.

ZAŁOŻENIE ODDZIAŁU MIEJSKIEGO P. L. O. . P. W TORUNIU.

Dnia 13 bm. odbyło się w lokalu P. L. O. P. P. przy ul. Mostowej 36 zebranie członków P. L. O. P. ., w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa. Celem zebrania było założenie w Toruniu Oddziału Miejskiego P. L. O. P. P., któryby skupił w sobie wszystkie istniejące tu Koła, podlegające dotychczas bezpośrednio Zarządowi P. L .O. P. P. Po zagajeniu zebrania przez p. por. rez. Paiserta, który wskazał na konieczność założenia Oddziału, na co wszyscy zebrani się zgodzili, przystąpiono do wyboru Zarządu. Wybrani zostali: p. prof. J. Zawirowski, prezesem; p. Z. Wojdak wiceprezesem, p. Budrys - Budrewicz sekretarzem i p. F. Antoszewski skarbnikiem. Do Komisji rewizyjnej weszli: p. dyr. Gordon i p. M. Tatara.

Następnie Zarząd Oddziału wybrał p. Z. Wojdaka delegatem na Walne Zgromadzenie członków P. L. O. P. P., mające się odbyć dnia 29. marca, oraz omówił sprawę pracy i propagandy w Oddziale i Kołach P. L. O. P. P.

Ruch wydawniczy.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE".

Nr. 11 „Wiadomości Literackich" przynosi wywiad J. Kaden - Bandrowskiego z Sieroszewskim, artykuł M. Dąbrowskiej o tragizmie Conrada wywiad J. Iwaszkiewicza z Fr. Lefevrem redaktorem znanego pisma francuskiego „Nouvelles Litteraires," całą stronę sprawozdań z książek oraz dział bieżący z recenzjami J. Lechonia. A. Słonimskiego K. Irzykowskiego, St. Balińskiego i M. Glińskiego.

„MORZE".

„Morze" organ Ligi Morskiej i rzecznej nr. 3. To ilustrowane nader zajmujące czasopismo rozwija się coraz bardziej pod względem doboru treści i szaty zewnętrznej. Na treść ostaniego numeru złożyły się prace: Stefana Żeromskiego „Wiestka rybacka z przymorza". Adama Szelągowskiego „Gdańsk a Bałtyk", prof. Łęgowskiego „Polacy a morze". H. Pistla „Dzieje rozwoju parowców" J. Londona nowela w przekładzie J. B. Rychlińskiego artykuły fachowe dr. W. Sowińskiego W. Iwaszkiewicza, H. Jętkiewicza, Czeczota i in.

Barwną okładkę zdobił wytworny artysta grafik Jerzy Zaruba.

Co grają w Teatrze?

W Toruniu:

Dziś.

„Ptak".

Jutro.

„Ptak".

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpowiedz.: Franciszek Kwiatkowski